„GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennik, o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-ej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10, w innych państwach dwanaście kor. 18. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 20 hal.

Wydanie wieczorne.

Cena 4 halerze.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny; Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU“

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w mieście z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres adm. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 182.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 2. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 32 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 60 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmują: we Lwowie B. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kolenbura & Schierl, R. Mosse, Friedl, w Berlinie F. E. Can, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 12 Cité de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 115. Kraków, środa 13 marca. 1907 r. ROK XV.

Ruch przedwyborczy.

Z Białej piszą do nas: Posyłam wam nieco spóźnione sprawozdanie z odbytego wiecu przedwyborczego z powiatu Biała, ale tem bardzije pożądaną jest rzeczą, abyście je w Waszem piśmie umieścili, że korespodent „Nowej Reformy“ z d. 3 podał przebieg tego wiecu we fałszywem świetle.

Wiec zwołany został z inicjatywy mężów zaufania mianowanych przez Radę Narodową na dzień 28 lutego do sali Rady powiatowej w Białej. Zgromadziło się około 200 osób, przeważnie włościan i robotników, było kilku księży i garstka inteligencji.

Wiec zagaił bar. Larisch z Bulowic i zaproponował na przewodniczącego p. Ponińskiego, dyrektora szkoły rolniczej z Kobiernic. Z pomiędzy zebranych odzywały się głosy, aby przewodniczył ks. Hanusiak. Gdy atoli tenże wymówił się od tego zaszczytu, okrzyknięto. przewodniczącym ks. Waligórę, prob. z Komorowic, który obejmując przewodnictwo powołał na sekretarza p. Stohandla z Białej i udzielił głosu ks. Hanusiakowi. Tenże w myśl instrukcji wydanej dla powiatowych mężów zaufania przez Radę narodową, przemówił o ważności obecnej chwili, o zmianie ustawy wyborczej, o obowiązku solidarnego wzięcia udziału w wyborach, — nadto wspomniał mowca o Radzie Narodowej utworzonej dla strzeżenia interesów narodowych i o potrzebie wspólnej pracy nad podźwignięciem Ojczyzny. Zebrani wysłuchali tej mowy w skupieniu i nagrodzili ją oklaskami.

Przystąpiono do wyboru delegata na Radę Narodową do Lwowa. W tym przedmiocie rozdzieliło się zgromadzenie na dwa obozy. Jedni wołali: Dobija (rolnik i młynarz z Rybarzowic), drudzy wołali ks. Hanusiak. Przewodniczący zarządził, aby się oba obozy rozdzieliły osobno na jedną i drugą stronę. Przy rozdzielaniu się można było zauważyć jak stronnicy Dobii zagradzali drogę niektórym z tych, co chcieli przejść na drugą stronę i wołali „chłopi, głosujcie za chłopem“

Przewodniczący po dokładnem obliczeniu skonstatował, iż za ks. Hanusiakiem podniosło się 105 rąk, a za Dobiją 90. Niezadowoleni z tego stronnicy Dobii poczęli hałasować, a nawet zarzucać, iż obliczenie było fałszywe do magając się ponownego obliczenia. Trudnem było nadto zezwolić, by większość poddała się mniejszości i gdy próby uspokojenia mniejszości spełzły na niczem, przewodniczący rozwiązał zgromadzenie. W ten sposób nie doszedł już do skutku wybór powiatawego komitetu przedwyborczego.

Zaznaczyć należy, iż m. Biała leży w tej końcowej połaci powiatu, w której mieszka i p. Dobija i że na dzień targowy (28 lutego) łatwo mu było zgromadzić z najbliższej okolicy swoich zwolenników.

Kronika.

— Z teatru miejskiego. Nazwisko Alfreda de Musset, ze szkodą dla repertuaru, ukazuje się nieproporcyonalnie rzadko na afiszach polskich. W Krakowie dano przed dziesięciu laty jedną z jego komedyj: „Nie igra się z miłością“ i od tego czasu publiczność nie miała sposobności rozkoszować się wytwornym humorem tego wielkiego poety. Pragnąc nawiązać nić tradycyi przerwaną, dyrekcya uprosiła p. Lucyana Rydla o przetłomaczenie jednej z celniejszych ko medyi Musset'a: „Swiecznik“ i w tygodniu bie żącym wprowadza ją na repertuar swej sceny, w odpowiednio przygotowanej wystawie kostju mowej. Ważniejsze role w komedyi objęli pp.: Przybyłko-Potocka, Sobiesław, Szymborski, Kosiński i Grabowski.

— **Fizyk miejski** dr. Aleksander Wilkosz wyjechał na 4 tygodniowy urlop. Obowiązki jego zastępczo pełni starszy lekarz obwodowy dr. Ignacy Schaitter.

— **Sprawozdanie z ruchu targowego** oraz z dochodów i rozchodów miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie za rok 1906, przedstawia się jak następuje:

W ciągu ubiegłego roku spędzono na targowicę krakowską wołów, buhai i krów 21,267 wartości 6,804,440 koron; jałowника 6,021, wartości 722,552 kor.; cieląt owiec i kóz 26,326, wartości 1,056,040 kor.; nierogacizny 24,423 wartości 2,442,300 kor. Razem zwierząt 78.037, wartości 11,033.332 koron.

Ze spędzonych zwierząt na konsumcyę dla mieszkańców Krakowa użyto: 11,357 wołów buhai i krów; 4,195 jałowника; 11,957 cieląt, owiec i kóz, oraz 17.953 nierogacizny. Razem sz uk 55,573.

Na konsumcyę gmin okolicznych odpędzono sztuk 16,381. Wywieziono z targowicy krakowskiej do krajów monarchii zwierząt 5,417, wartości około 969,730 koron, za granicę (do Niemiec) 816 wartości 249,490 kor.

Targowica m. w ciągu roku przyniosła brutto kwotę 35,082 kor. 72 hal. Wydatki pochłonęły kwotę 17,020 k. 91 hal. Dochód gminy z targowicy wynosił 18,061 kor. 81 hal., z czego po odtrąceniu 10,000 na amortyzację i oprocentowanie kapitału włożonego, pozostaje czysty zysk równający się 4 procent.

—ooo0ooo—

Kronika lwowska (kor. wł.) Onegdaj odbyły się dwa wiece w sprawie Uniwersytetu. Jeden techników o którym donosiliśmy w sobotnim numerze i wiec kolejarzy.

Rusini kolejowcy wydali odezwy z prośbą aby nie wnosić nienawiści narodowej między wspólnych pracowników.

„Jesteśmy (mówi ruska odezwa) pracownikami jednej wspólnej instytucyi, ciągniemy jedno wspólne jarzmo, pracujemy nad poprawą wspólnego nam bytu — kończy się odezwa — też zakładam protest przeciwko postępowaniu tych kolegów-kolejarzy, którzy pod hasłem nienawiści zwołują wiec“.

Byłoby bardzo pocieszającem, gdyby te uczciwe słowa znalazły oddźwięk wśród Rusinów.

Wiec kolejarzy rozbił się na dwie części. Żywioły radykalne obradowały osobno.

Na boisku „Sokoła“ zebrali się narodowcy a referent Krzysztofowicz zaznaczył, że kolejarze muszą zająć jasne stanowisko w sprawie będącej dziś na porządku dziennym w naszym kraju, bo inaczej mogliby się narazić na posądzenie że są bez serc bez ducha, że pod brzemieniem ciężkiej nieraz ponad siły pracy zawodowej i codziennej biedy życiowej zatracili w sobie poczucie narodowe.

Po kilku jeszcze przemowach uchwalono następujące rezolucye.

1) Kolejarze-Polacy, uznają wszelkie prawa bratniego narodu ruskiego do pielęgnowania narodowej kultury i rozwoju kulturalnego i popierać będą te dążenia, jakoteż dążenia do stworzenia własnego ruskiego uniwersytetu, jednak żądają wzajemnie, aby naród ruski w poczuciu prawa i sprawiedliwości zaniechał wszelkich ataków na niezaprzeczalną polskość uniwersytetu lwowskiego, oraz innych instytucyi polskich.

2) Kolejarze-Polacy potępiają solidarnie z całem społeczeństwem polskiem brutalną formę walki podjętej przez pewien odłam społeczeństwa ruskiego i stoją twardo na straży interesów polskiego stanu posiadania, zarazem jednak protestują przeciw zapoczątkowanej przez obie strony taktyce wzajemnego jątrzenia, gdyż ta wychodzi na pożytek i pociechę naszych wspólnych wrogów.

3) Kolejarze-Polacy wzywają kolejarzy-Rusinów do wspólnej wytężonej akcyi mającej na celu łagodzenie wybujałych antagonizmów narodowych. (Oklaski).

Po jednogłośnem uchwaleniu tych rezolucyi, z piersi obecnych zabrzmiała „Jeszcze nie zginęła“ i mimo nawoływań komitetu do rozejścia olbrzymia fala urzędników ruszyła pod gmach uniwersytetu.

Tu po krótkiem przemówieniu p. Krzysztofowicza i akad. Nowakowskiego, wzniesiono okrzyki na cześć polskiego uniwersytetu, senatu profesorów i polskiej młodzieży akademickiej, poczem ku niebu wzleciała potężna pieśń „Z dymem pożarów“. Na dźwięk tej pieśni otworzyły się okna sąsiednich domów — uchyliły się kapelusze — a echa pieśni szły w dal, mieszając się z modlitwą zgromadzonej w pobliżkim kościele publiczności.

Na zebraniu radykalistów, gdzie górowali socyaliści, przemawiał głównie inżynier Morarzewski napadając gwałtownie na Wszechpolaków. W tym samym tonie mówili żydzi Schalit i Weisberg. Imieniem Rusinów zabrał głos socyalista Hankiewicz. Uchwalono następującą rezolucyę:

„Wiec polskich kolejarzy obradujący w dniu 10 marca, oświadcza:

Potępiamy wybryki zarówno polskich, jak i ruskich szowinistów, których widownią był uniwersytet lwowski, a które wcale nie są wyrazem nieprzyjaznego stosunku obu kraj nasz zamieszkujących narodowości. Walka ta jest sztucznie wywołana i podtrzymywana przez drobne odłamy nacyonalistów zarówno polskich, jak i ruskich. Potępiamy z jednej strony niekulturalny sposób postępowania pewnego odłamu ruskiej młodzieży, jakoteż takie samo zachowanie się młodzieży wszechpolskiej. Wyrażamy oburzenie tym czynnikom, które zamiast — tak zwykłą w Austryi — burdę studencką sprowadzić do właściwych jej rozmiarów i obustronnie wpływać na uspokojenie młodych umysłów, zajścia te sztucznie rozdmuchują i podtrzymują dla swych celów partyjnych.

Jako Polacy nie pozwolimy na uszczuplenie żadnego naszego narodowego dobytku, ale z drugiej strony przyznajemy narodowi ruskiemu prawo do samoistnego uniwersytetu.“

—ooo0ooo—

Z sali sądowej.

Młodociany nałogowiec.

Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego karnego, pod przewodnictwem radcy dra Grodyńskiego, toczyła się we wtorek rozprawa karna przeciw 16 letniemu Józefowi Jedynakowi zwanemu Zychem. Młodzieniec ten karany wielokrotnie za kradzieże i szupasowany, uwijał się po Krakowie, w towarzystwie rówieśników żyjąc z kradzieży wykonywanej z niezwykłą śmiałością. Dnia 11 lutego b. r. w jasny dzień i w towarzystwie drugiego chłopca wszedł Jedynak do zamkniętego mieszkania Idesy Schemerowej, gdzie go w południowej godzinie zastał Dawid Silberstein zięć Schemerowej. Przerażony Silberstein począł wołać o pomoc i w tedy jeden z towarzyszy Jedynaka odezwał się; „masz nóż"? na co drugi odrzekł „mam ostry". Jeszcze bardziej przestraszony Silberstein wybiegł na ganek i krzyczał gewałt! Wówczas chłopcy uciekli, jeden z nich zdołał zbiedz, a drugiego t. j. Jedynaka Silberstein przytrzymał. Aresztowany przy badaniu Jedynak po wielu wykrętach przyznał, że przyszedł w zamiarze kradzieży przeczy jednak, aby miał wspólnika. Sąd skazał Jedynaka na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień i twardem łożem co dni 14. Oskarżenie wnosił prokurator radca dr. Summer Brason.

Z Sejmu.

Lwów. Na dzisiejszem posiedzeniu, po odesłaniu kilku wniosków do komisyi, nastąpiło głosowanie nad sprawozdaniem komisyi o wniosku pos. Pinińskiego, aby Wydział krajowy jeszcze w bież. sesyi przedłożył projekt zmiany regulaminu obrad. Wnioski komisyi przyjęto.

Poseł Leo w zastępstwie pos. Merunowicza, imieniem komisyi wodnej przedstawił sprawozdanie o budowie dróg wodnych.

Poseł Kozłowski podniósł znaczenie tej sprawy dla życia ekonomicznego naszego kraju, skreślił jej dzieje i z naciskiem zauważył, jaką lekkomyślnością byłoby ze strony kraju, gdyby się przestał energicznie domagać wprowadzenia w życie ustawy o budowie dróg wodnych, którą uzyskano drogą wzajemnych ustępstw. Mówca zwrócił uwagę na to, że jeżeli z zawotowanych milionów nie dostaniemy od rządu na kanały, nie znaczy to, abyśmy te miliony otrzymali na inne cele, lecz trzeba być na to przygotowanym, że ich wcale nie otrzymamy. Mówca apeluje do rządu, do przyszłego Koła polskiego i Wydziału krajowego, aby tej sprawy nie zaniedbywał.

Sprawozdawca dr. Leo przyłącza się do tych wywodów, poczem uchwalono wnioski komisji, a mianowicie wezwać rząd ponownie, aby jeszcze w r. 1907 rozpoczął roboty około budowy kanału spławnego między Wisłą a Odrą, aby zaraz zwołał utworzoną przy ministerstwie handlu radę przyboczną dla budowy dróg wodnych.

Pos. Kaz. Lubomirski im. komisyi wodnej przedstawił projekt ustawy, zmieniający ustawę krajową o regulacyi rzek przez włączenie regulacyi górnych biegów rzek i ich dopływów, tudzież zabudowania potoków górskich.

Poseł Abrahamowicz przedstawia historję tej sprawy na gruncie wiedeńskim. Gdy delegacja polska stanęła wobec reformy wyborczej, powiedziała sobie, że wobec niepewności, jak będzie wyglądała przyszła delegacja parlamentarna, należy obecnie załatwić te sprawy, które są najważniejsze. Do tych należała i ustawa o regulacyi rzek, wobec której rząd w r. 1903 okazał się niechętnym. Rząd obecny był dla żądań Koła polskiego przystępniejszym i tak minister skarbu, jak spraw wewnętrznych i prezydent gabinetu okazali w tej sprawie życzliwość, która się objawiła w tym kierunku, że zarządzono bardzo szybko dochodzenia. Życzliwość tę rządu należało tu podkreślić. Ustawa ta jest wyrównaniem rachunków, jakie kraj miał w tej sprawie z rządem.

Nastąpiła dyskusya nad przedłożonym przez Wydział krajowy, a przyjętym przez komisję drogową projektem ustawy o policji drogowej.

Komisja zaznacza, że obecne przepisy są przestarzałe i dla dróg autonomicznych albo wcale się nie dają zastosować, albo tylko niezupełnie. Tembardziej rzecz ta jest na czasie wobec nowej ustawy drogowej.

Po dłuższej, szczegółowej dyskusji, w której uczestniczyli pp. Stapiński, Kramarczyk, Huryk, Urbański, Filip Włodek, sprawozdawca Wiśniowski, Jabłoński, Skołyszewski, przyjęto w trzeciem czytaniu tę ustawę.

Następnie uchwalono wniosek p. Marsa wstawiający do budżetu corocznie 6.000 kor. na podróże naukowe dla lekarzy w służbie krajowej, oraz przyjęto wniosek komisyi budżetowej w sprawie zmiany etatu posad i płac personalu lekarskiego i funkcjonaryuszy administracyjnych krajowego szpitala powszechnego we Lwowie i krajowego szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Obrady przerwano do godziny 7 wieczorem.

Uchwalono projekt ustawy i wnioski komisyi bez zmiany, a mianowicie uchwalono wezwać rząd, aby jak najrychlej przeniósł sekcyę oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z Sambora do Lwowa i przyłączył ją do namiestnictwa; aby utworzył ekspozyturę sekcyi w Krakowie dla wykonania za budowań potoków w dorzeczu Wisły; aby w jak najkrótszym czasie powiększył galicyjski personal leśno-techniczny.

Posiedzenie trwa dalej.

Telegramy.

Po zamachu na Petkowa.

Zofia. Morderca prezydenta ministrów Petkowa jest rodem z miasta Widdin i nazywa się Aleksander Petrow. Przesłuchiwany na policyi podał, że nie ma żadnych wspólników a zamachu dokonał celem „oswobodzenia Bułgarów". Według innej wersyi, widziano mordercę w towarzystwie trzech jeszcze osób. Wersja ta potwierdza się.

Zaraz po zamachu zebrała się rada ministrów i uchwaliła wydać nadzwyczajne zarządzenia wojskowe dla Zofii i prowincyi.

Zofia. Po zamachu zebrali się ministrowie na naradę. Ministrowi spraw zagranicznych Stanciowowi oddano prezydjum gabinetu oraz tymczasowo tekę robót publicznych, zaś szczęśliwym trafem lekko rannemu Genadjewowi powierzono tymczasowo tekę ministerstwa spraw zewnętrznych.

Minister Genadjew zranił mordercę, który strzelał z bardzo małej odległości. Oficer gwardyi Konstantynow, który był przypadkiem świadkiem zamachu, dobył szabli i zranił mordercę w ramię, oraz wytrącił mu z ręki rewolwer. Morderca kupił rewolwer wczoraj w pewnym sklepie w Zofii i zapłacił za niego 16 franków.

Ogromny tłum ludzi zebrał się po zamachu przed domem prezydenta ministrów Petkowa i długi czas pozostawał na tem miejscu zachowując milczenie. Genadjew do późnej nocy odbierał odwiedziny znajomych, którzy składali mu życzenia z powodu ocalenia. W mieście panuje zupełny spokój. Prefektowi policyi oddano wojsko do dyspozycyi.

Izba zbiera się dzisiaj popołudniu na posiedzenie.

Zofia. Naoczny świadek zamachu na Petkowa opowiada: Prezydent ministrów Petkow około godziny 5 pop. wracał z przechadzki w parku Boryssa, położonego w południowej części miasta w towarzystwie ministra wojny Sawowa, ministra handlu Genadjewa i ministra skarbu Gajakowa. W drodze ku miastu przyskoczył ku ministrom młody człowiek, strzelając z rewolweru. Pierwszy strzał zranił ministra handlu Genadjewa w ramię. Dalszy strzał ugodził Petkowa powyżej łopatki. Reszta strzałów chybiła. Prezydent ministrów próbował wsiąść do przejeżdżającego powozu, jednakże padł u stopni powozu na ziemię. Prezydent zmarł w kilka minut, gdy go wieziono powozem jak się zdaje skutkiem zranienia przez kulę serca. Sprawca zamachu jest wydalonym urzędnikiem nazwiskiem Petrow. Próbował on ucieczki dogonił go jednakże przechodzący obok oficer gwardyi Konstantynow i natarł na niego szablą, poczem dwaj żołnierze policyjni uwięzili mordercę. Ajent policyjny, który stale towarzyszył Petkowowi, dał kilka strzałów z rewolweru do uciekającego mordercy lecz chybił. Rana ministra handlu Genadjewa zdaje się jest lekką. Ogółem panuje przekonanie, że chodzi o akt zemsty osobistej na Genadjewie, a prezydent ministrów padł przypadkowo ofiarą zamachu. Według innej wersyi, sprawca zamachu miał wspólników którzy zdołali uciec.

Zofia. Dzisiaj po południu odbędzie się autopsia zwłok zamordowanego prezydenta ministrów. Podczas nocy aresztowano dwa młode indywidua podejrzane o współudział w zamordowaniu prezydenta ministrów. Dotychczasowy rezultat śledztwa wskazuje, że chodzi tu o z góry przygotowany polityczny zamach na Petkowa, a nie o akt osobistej zemsty na ministrze handlu Genadjewie.

Z Dumy.

Petersburg. Oczekują, że Stołypin złoży jutro oświadczenie w Dumie. Stronnictwa Dumy z wyjątkiem socjalistów postanowiły w zasadzie wysłuchać tego oświadczenia spokojnie. Żywa propaganda rozwinięta tak przez skrajne żywioły prawicy, jak i przez lewicę, zmniejsza optymistyczne nadzieje co do trwania Dumy.

Zaprzeczenie pogłoski o rozwiązaniu Dumy.

Petersburg. Petersburska aj. tel. oświadcza, że rozpuszczone za granicą pogłoski o mającem nastąpić rozwiązaniu Dumy, są zupełnie zmyślone.

Zamach na jenerał-gubernatora.

Jałta. Na jenerał gubernatora Denibasewa wykonano zamach bombą. Gubernator jego woźnica zostali lekko rani. Sprawca zamachu zastrzelił się.

Z sejmu istryjskiego.

Tryest. W ubiegłym tygodniu Sejm istryjski uchwalił w drodze wniosku nagłego zażądać od rządu zwołania Sejmu celem uchwalenia jeszcze przed wyborami departamentu przymusu wyborczego. Rząd odpowiedział, że gotów jest zwołać Sejm pod warunkiem, że będzie on obradował w Capo d'Istria, i że zachowane będzie dane Słowieńcom przyrzeczenie, że na słowiańskie interpelacje od powiadać będzie rząd w języku słowieńskiem; natomiast wszelkie inne punkty nie mogą być uwzględnione, wobec tego, że nie przyszło do ostatecznego porozumienia.

O tem postanowieniu rządu zawiadomił namiestnik ks. Hohenhohe marszałka sejmu istryjskiego Rizziego. Marszałek zwołał natychmiast posiedzenie włoskiego klubu większości. Po konferencji marszałek zawiadomił namiestnika, że składa godność marszałka i prosi o zawiadomienie rządu centralnego.

Wobec tej nowej sytuacyi, ze względu na krótkość czasu, zdaje się, że sejm istryjski nie zbierze się przed wyborami do Rady państwa.

Andrassy u cesarza.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Wiednia: Król przyjął na posłuchaniu o godz. 11 przedpoł. ministra spraw wewnętrznych hr. Andrassy'ego, który złożył sprawozdanie z kierowanych przez siebie spraw.

Pojedynek.

Budapeszt. Poseł Farkashasy polecił wyzwać na pojedynek wiceprezydenta Izby posłów Rakovskiego, z powodu obrazy podczas sprzeczki.

Zgon bar. Loebla.

Lwów. Zmarł tutaj Herman br. Loebl, były minister dla Galicji, b. namiestnik Morawy i b. długoletni wiceprezydent namiestnictwa galicyjskiego.

Zgon Periera.

Paryż. Dzisiaj w nocy zmarł b. prezydent republiki Casimir Perier.

Prognoza. Pochmurnie, lecz często słonecznie, mierne wiatry, temperatura mało zmieniona, później wypogadza się.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.